











Wasil, Kyryło i Fedko

Ekloga Moskiewska p: J. U. N.

<u>Wasil.</u> – Już przyszła śliczna zima, świat okryły szrony,
Kiryło! by się kulisz i nos twóy czerwony,
Lecz gdy rozkosznie leżąc nad tym zmarzłym brzegiem
Pasiesz capy gryzące mech pod gęstym śniegiem,
Powiedz jakeś ie dostał? komu ie ukradłeś?
<u>Kiryło.</u> – O! jaki z ciebie durak bynaymniey nie zgadłeś,
Nie tylko te dwa capy, ale co jedynie
Miłym mi jest na świecie te nadobne świnie,
Nie ukradłem, lecz wierz mi, powiedzą sąsiady,
Wygrałem od Muzyków, śpiewaiąc w załtady,
Ale ty jakeś przyszedł do tego kożucha
Zapewne od jakiegoś ukradł go pastucha?
<u>Wasil.</u> Nie tylko kożuch ale i pierczatek para
Za me pieśni wygrane wczoray od Makara.
<u>Kiryło.</u> Łżesz Wasilu, wiem dobrze, że śpiewać nie umiesz,
Mylisz się bardzo, jeśli skypić mię rozumiesz.
<u>Wasil.</u> Ja gdy nucę me pieśni zlatuią się sowy
I wzdychaią żałośnie rozrzewnione krowy.
<u>Kiryło.</u> A ja gdy śpiewam na tey błotnisty dolinie
Kozy bieżeć przestaią i słuchaią świnie
<u>Wasil.</u> Jeżeli prawda żeś taki śpiewak zawołany
Sprobuymy się tu razem pieiąc na przemiany
Ja stawię w zakład sukę czerwono-srokatą
Ogon ma zakrzywiony i uszy kosmate,

Dwa razy na rok szczeniąt dwadzieścioro rodzi,
I równie przednie w sankach i w chomącie chodzi.
Do niey garnek dodaię i garnek nie pusty
Ale pełny otrębi i kisłey kapusty.
Ty co stawisz Kiryło?...

Kiryło. Rzecz naydroższą w świecie
Ukochaną mą świnię o wyniosłym grzbiecie,
Nie masz nad nią pięknieyszey w całey naszey trzodzie,
Siostra moia codziennie doi ią w ogrodzie,
A choć część mleka pije, z reszty robi masło
Przecież świnia jest zawsze i piękną i spasłą.
Do niey przydam koryto obite żelazem,
W nim i Pasterz i świnia będą iedli razem.

Wasil. Jam już gotów do śpiewu ty nadstawiay ucha.

Kiryło. I ja gotowem śpiewać, lecz niech nas kto słucha.

Wasil. Oto właśnie nasz Fedko gnóy wywozi z chlewa
Niech on słucha, niech powie, kto z nas lepiey śpiewa.

Fedko. Śpiewaycie siąsiny razem na tym wielkim śniegu,
Teraz słońce ma tylko dwie godziny biegu,
I nie wyłazi nigdy z mglistego obłoku,
Teraz przyiemna zima, słodka pora roku.
Ach patrzcie jak wspaniale śnieg się zewsząd sypie
I jak tayemnym odgłosem pod nogami skrzypie,
Jak na ziemi paruje lubość jakaś cicha,
Jak wdzięcznym mrozem cała natura oddycha.
Korzystaycie z tych słodkich darów przyrodzenia
I na przemian wasze zaczynaycie pienia.

Wasil. Mikoła świat ten stworzył, Mikoła nim rządzi,

Mikoła, co mię lubi, niech me pieśni sądzi.
Kiryło. I mnie Mikoła lubi, ja go wiecznie chwalę
I codzień dwie łojowych świeczek przed nim palę.
Wasil. W innych ~~[illegible]~~ kraiach po wiośnie lato następuje
U nas rozkoszna zima bez przerwy panuje.
Kiryło. Gdzie indziey czystych zdrojów kwiaty szpecą brzegi
U nas stokroć piękniejsze i lody i śniegi.
Wasil. Luba moja Gawryłka przecudney urody
Milszą mi jest nad śniegi i nad same lody.
Kiryło. Lubię z rana kapustę, kwas gdy wnidzie zone
Ale Jewuszkę moię lubię w każdey porze.
Wasil. Gdy w łapciach i koszuli wyjdzie ma kochana
Pięknieyszego na świecie nie uyrzysz bałwana
chwyta za serca kształtem swoiey szerokości,
I psy gdy ią postrzegą, szczekaią z radości.
Kiryło. Luba Jewuszka kiedy prać idzie do wody
I czerwone iey ręce nabrzmieią jak kłody,
Ochoczo nie ustaje w przyiemney robocie,
Ale sapie jak świnia, gdy uwięźnie w błocie.
Wasil Gawryłka ma jest równie grzeczną i wesołą,
Raz gdym spał, twarz gorącą oblała mi smołą.
Kiryło. Równa wesołość moię napada Jewuszkę,
Raz włożyła mi ieża pod samą poduszkę.
Wasil. Co drogiego Gawryłce niosę na ofiarę
Młodych niedźwiadków w lesie, kiedym znalazł parę,
Dałem iey; ona wziąwszy słowemia nadobne;
Kocham cię, szeptała, bo są do ciebie podobne.
Kiryło Jam gotów mey Jewuszce dać życia połowę
Dziś gdym iey przyniósł w koszu wygnieżdżoną sowę,

Będę ią, szkłaj sama karmiła myszami,
Do ciebie przypominna oczuciem i wdziękami.
Wasil. Patrz jak mój kiernoz chudy, jak mu widać kości,
Pasterz i trzoda razem wyschli od miłości.
Kiryło. Moja suka już więcey trzech dni jak niemocny,
Urzekły ią podobno czarowniny oczy.
Wasil. Zgadnij a do zakładu coś jeszcze przyłożę,
wiele tysięcy pałek sołdat wytrwać może.
Kiryło. Zgadnij a do zakładu coś jeszcze przyłożę
wiele garcy gorzałki Moskal wypić może.
Fedko. Przestańcie, z równym smakiem obaście śpiewali,
Oba jesteście lepsi, obaście wygrali:
Ty wasilu z korytem zabierz świnią, ktuzkę.
Ty zaś Kiryło sukę i garnek z kapustą.
Ale już wieloparze śpiewaią tagodnie,
Już noc, czas do jam naszych powracać swobodnie.
Okryci dymem, zjadłszy kapusty z krupami,
Leżeć będziemy na piecu do góry brzuchami. —

35



